

GAZETA POLSKA

Prenumerata w mieście kwartalnie
złp. 12 — miesięcznie złp. 4. — Nu-
mer pojedynczy gr. 6.

N^o 173

Prenumerata na prowincji z opłatą
pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 26 Czerwca 1828 roku we Czwartek.

Wiadomości Handlowe.

GDANSK dnia 19 czerwca. — Odbyt zboża jest mały, ale to na cenę niema żadnego wpływu. Właściciele pięknej świeżej pszenicy nie spieszą się z jej pozbyciem, z przyczyny że coraz mniejsze są dawozy, cena zboża w Warszawie znacznie się podniosła, a nadto obawiają się, aby nie zabroniono wywozu zboża z Rosji. Zdaje się że Polska musi być bardzo ogołociona ze zboża, mamy bowiem wiadomość iż ze zboża do Gdańska przeznaczonego, przedano blisko 5000 łaszt. w Warszawie, co dawniej nigdy się nie wydarzyło. Tutajszysze spichrze wypróżniają się coraz bardziej. Z żytem znacznie mniej jest do czynienia, Polacy chętnie chcą się go pożywać, i zdaje się że w pięknem ziarnie dostaćby go można po 160 Fl.

Notujemy obecnie ceny następujące: Pszenica najlepsza wysoko-
pstrokata 100 do 103½ tal., piękna pstrokata 80½ do 90 tal., poślednia
dawna 76½ do 80 tal. Jęczmień 40 do 43½ tal. Owies 26½ do 30
talarów.

Od 13 do 19 t. m. sprzedano zboża polskiego: Pszenicy 129 do 135
fn. 27½ łasztów po 270 do 330 Fl. jak do gatunku; Żyta 123 fn, 30
łasztów po 155 Fl.

Przez Toruń przeprowadzali płody polskie od 11 do 17 b. m. nastę-
pujący szyprowie: Reszke 23½ łasztów pszenicy, Słotnicki 80 łasz.
pszenicy, Wernicki 24 łasztów pszenicy, tenże 96½ łasztów psze-
nicy, Urban 2576 sztuk drzewa okrągłego i 72 sążni opałowego, Mia-
nowski 1596 sztuk drzewa okrągłego i 48 sążni opałowego, Eltinger
2880 cetnarów surowego popiołu, Owczarek 6 cetnarów misek, Dan-
ziger 268 sztuk drzewa okrągłego, 13 belek dębowych, Tietz i komp.
21½ łasztów pszenicy, Wronecki 13 łasztów pszenicy, Orłowski 14½
łasztów pszenicy, Grosser 59½ łasztów pszenicy, Zabłotowski 2584
sztuk drzewa okrągłego, 20 sążni opałowego, Markus 3338 sążni drze-
wa okrągłego i 60 sztuk opałowego, Kupiec 3895 sztuk drze-
wa okrągłego, 20 sążni opałowego, Tischmann 878 belek, tenże 65
bel. Susiger 290 bel. i 200 kop obrezy, tenże 803 bel. i 60 kop
piór, Tabulski 800 cetnarów surowego popiołu, Miller 974 belek, 60
sztuk bali. Tenże 680 belek, Jambowicz 1050 sztuk drzewa, Przy-
zicka 30 cetnarów kory rybackiej czyli sieciowej.

W tymże czasie przeprowadził z Polski przez Toruń do Bydgoszy
czy: Krieger 480 belek.

Przeprowadzili także przez Toruń do Berlina: Kameran 12½ łasztów
pszenicy, Hellatz 12½ łasztów pszenicy, tenże 12½ łasztów żyta.

AMSTERDAM dnia 17 czerw. — Handel zbożem przybiera coraz wie-
cej życia, jedne tylko żyto nie popłaca i niema pokupu. Płaconos: Psze-
nicę polską 131 fn. białopstroką piękną 250 Fl, 129 do 131 fn. wy-
sokopstroką 222 do 230 Fl, pstroką 127 do 131 fn 215 do 226 Fl. —
Żyto pruskie 120 do 125 funtowe 150 do 158 Fl. — Jęczmień 110 fn. 110
Fl. — Owies 90 fn. drobny 92 Fl, 78 fn. gruby 70 Fl.

Wiadomości krajowe i Zagraniczne

KRÓLESTWO POLSKIE. — Warszawa. —
BANK POLSKI.

W dalszém rozwijaniu pożyczki na płody i wyroby,
podaje do publicznej wiadomości, iż od dnia dzisiej-
szego udzielać będzie pożyczkę na zboże, drzewo, i
potaż do Gdańska spławiane, pod następującemi wa-
runkami:

1. Pożyczka na te towary udzieloną będzie od mie-
siąca jednego do miesięcy trzech, i aż do połowy szac-
unku zboża cynku i potażu a do ½ części wartości
drzewa ustanowionych przez bank za poprzedniem wy-
słuchaniem zdania biegłych.

2. Od summy wypożyczonej bank potrąci sobie z gó-
ry ½ 0/0 na miesiąc za cały czas żadanego kredytu, a
nadto potrąci kosztu oszacowania towaru i asekuracji.

3. Pożyczka udzieloną będzie pod formą kupna wa-
runkowego z wolnością odkupienia towaru w terminie
umówionym. Zaciągający zatem pożyczkę podpisze akt
sprzedaży warunkowej towaru na rzecz banku i na wię-
ksze zabezpieczenie wyda bankowi na sumę pożyczko-
ną wexel, czyli to swój czyli innej osoby kredyt w
banku mającej, a jeśli by towar w kompanjach aseku-
racyjnych zabezpieczonym być nie mógł, wexel ten
opatrzone być musi najmniej dwoma podpisami osób
mających kredyt w banku na sumę w nim wyrażoną.

4. Po dopełnieniu tych przepisów bank przy zalicze-
niu summy wyda zaciągającemu pożyczkę dowód z
wyrażeniem, iż towar spławiony sprzedany został ban-
kowi z warunkiem odkupu do terminu umowionego.

5. Kwit szypra (Connoissement) wystawiony zosta-
nie na imię banku, i z takowym lub w miejscu jego z
listem przewozowym (Frachtbrief) bank ekspedować
będzie towar, jako własność swoją do kommissanta w
Gdańsku.

6. Bank ile razy uzna tego potrzebę, wyszle na miej-
sce z transportem dozorcę swego na koszt zaciągają-
cego pożyczkę, a nawet z summy pożyczzonej oddzieli
ilość potrzebną na kosztu transportu, opłatę cła, ko-
szta wydawania towaru, przeróbki zboża, i inne po-
dobne wydatki i takowych zaspokojenie dozorcę swo-
jemu lub kommissantowi poruczy.

7. Strzeżenie od uszkodzenia towaru czyli to w po-
dróży czyli w Gdańsku należy do zaciągającego po-
życzkę. Za przybyciem do Gdańska towar podlegający

zostanie pod dozór kommissanta banku, który wszelkie ułatwienia, o ile od niego zależec mogą, czynić będzie, aby towar mógł być wyładowany, przerabiany i kupującym bez przeszkody okazywany.

8. Wolno jest zwrócić bankowi należność przed terminem, nawet w części lub całości. Po otrzymaniu zaś całkowitej należności bank zwróci komu należy wexel ze stosownym nadpisem wraz z procentami od summy przed terminem spłaconej, lecz tylko za pozostające całkowite miesiące.

9. Gdyby w terminie właściwym należność bankowi zapłaconą nie była, bank poleci kommissantowi swemu sprzedać towaru. Z summy z tąd przetrzymanej bank zaliczy należność swoją z kosztami i procentami, j-śliby jakie od terminu przypadającej opłaty narosły, resztę zaś wraz z wexlem komu należy powrócić.

Wrazie niedoboru z jakiego bądź powodu, ilość resztującą poszukiwać będzie z wexlu u innego na ten cel złożonego.

Bank ogłasza przytém, iż ktoby w tój lub w innej jakiej z nim czynności, dopuścił się złej wiary taki za decyzją banku na ogólném jego zebraniu wraz z radcami handlowemi wydaną, w czarną księgę zapisany zostanie i odtąd bank w żadną z nim czynność wchodzić nie będzie. — Warszawa dnia 23 czerwca 1828. Radea stanu prezes. (podpisano) Ludwik hr. Jelski. Sekretarz generalny. (podpisano) Hassmann.

ROSSJA. — Rozkazem dziennym z dnia 10 maja we wsi Kasassı pod Brahilowem wydany raczył N. Pan oświadczyć zupełną wdzięczność feldmarszałkowi Wittensteinowi, naczelnie dowodzącemu drugą armiją za śpieszne i pomyślne zajęcie przez wojska dowództwa jego powierzone, całych Multani większej części Wołoszczyzny, niemniej za porządek i wzorową karność, przestrzegając ciągle przez wojsko od czasu przekroczenia granic. W skutku raportu feldmarszałka oświadcza N. Pan generałowi majorowi Geismarowi szczególne zadowolenie za śpieszne zajęcie Bukaresztu, przezeń ocalił to miasto od najścia nieprzyjacielskiego. — Rozkazem dziennym tój samej daty raczył N. Pan posunąć na stopień generałów majorów następujących pułkowników: Winiarskiego, pierwszego kwatermistrza 5 korpusu rezerwy jazdy; Brackera, szefa artylerji 5 korpusu rezerwy jazdy; Miloradowicza I, pełniącego obowiązki pierwszego kwatermistrza korpusu oddzielnego Orenburskiego; barona de Salz I, pierwszego kwatermistrza pierwszego korpusu piechoty; Zukowskiego, oficera dyżurnego ze sztabu J. C. M. W. X. wielkiego mistrza artylerji z przeznaczeniem do wojska w artylerji; Tibenkowa, szefa artylerji 2 korpusu rezerwy jazdy; Berdjajewa I. dowódcę pułku strzelców konnych arzańskich z przeznaczeniem na dowódcę drugiej brygady, 3 dywizji ułanów; hrabiego Nesselrode z pułku gwardji ułanów J. C. M. W. X. Cesarzowicza, adjutanta J. C. M., Markowa 3, z tegoż pułku; barona Driesena 2. dowódcę pułku ułanów polskich, z przeznaczeniem na dowódcę pierwszej brygady, 3 dywizji kiresjerów; Karpowa dowódcę pułku huzarów szumskich z przeznaczeniem na dowódcę brygady 4. dywizji huzarów. Tego samego dnia powierzył N. Pan dowództwo 1 dywizji strzelców konnych, jene-

rałowimajorowi baronowi Geismarowi dowódcy 2 brygady, 4 dywizji ułanów.

Działania wojska oblężającego Brahilów od 18 do 21 maja.

W tym przeciągu czasu posunięto pracę około okopów z wielkiem powodzeniem, ukończono drugą paralelę rozpoczęto trzecią. Dnia 20 z rana zwiększono ogień ze wszystkich baterji naszego skrzydła prawego, a o godzinie 7 wieczór, rzucona z baterji moździerzowej bomba wysadziła w powietrze dosyć znaczny skład prochu, który się znajdował w twierdzy za bramą środkową. Przeciw lewemu skrzydłu naszemu wychodziły od godziny 7 z rana z twierdzy oddziały piechoty nieprzyjacielskiej, a połączwszy się wliczbie 800 ludzi, postąpiły w nieregularnej masie ku jednej z baterji naszego skrzydła lewego. Tiralirowie dwóch kompanji 38 pułku strzelców, którzy jej bronili, wystąpi byli na ich spotkanie i śpiesznie wstrzymali ich obrót; w tój chwili rozpoczęły się żywe wystrzały z ręcznej broni, a wszystkie rezerwy jazdy z artyllerią konną posuwały się naprzód, aby oskrzydlić nieprzyjaciela. Major Gussew, który dowodził dwiema kompanjami strzelców, co broniły baterji, widząc iż Turcy wytrwale wytrzymują strzały z ręcznej broni, uderzył na nich, wprawil ich w nieład i zmusil ich do ucieczki. W rozprawie tój mieliśmy 5 ludzi zabitych i 25 ranionych, pomiędzy którymi nie znajduje się żaden oficer. Strata nieprzyjaciela musiała być znaczną, bo pomimo starań z jakim uprowadzał poległych i ranionych, pozostało ich jednak 7 na pobojowisku. (D. P.)

PORTUGALJA. — Korrespondent paryskiej gaz: codziennej, donosi między innemi z Lizbony: Uwiadomiono rząd d. 21 maja, że pod salą posłuchalną w Bemposta, podłożono baryłki prochu, które mają być zapalone gdy rejent posłuchanie dawać będzie. Don Miguel nie dał wiary temu oskarżeniu, ale, aby okazać że doniesienie jest fałszywe, kazał publicznie przetrząsnąć miejsce i w rzeczy samej nie znaleziono tam ani jednej baryłki prochu. Wiadomo teraz, iż podejrzenie to z tąd poszło, że widziano jak oficer z gwardji, ubrany po cywilnemu, kilka baryłek amunicji dla gwardji do zamku przypieść kazał.

FRANCJA. — Panowie Dupin rozweselili nie mało dnia 7 czerwca izbę deputowanych. Starszy z powodu wniesionego projektu dotyczącego druku i zanieśionej przez handlujących rycinami petycji, mówił o rycinach: „Doniosę izbie zalem, rzekł on, iż wywieszono w pałacu tym rysunek Monogramu korporacji zabronionej w naszym kraju. Zanim wszedłem do tój sali, spostrzegłem zżadzieniem monogram kongregacji, zatknięty nad drzwiami tój świątyni, w której codziennie upominamy się o wykonanie prawa. Zdaje mi się, iż towarzystwo to nie powinno by przynajmniej posuwać śmiałość do tego stopnia, iż nawet banderę swoją zatyka nad drzwiami tój sali i niejako obok tej trybuny, z której tak dzielne wychodzą głosy dopominające się o wykonanie prawa. Prawie wszyscy członkowie odezwali się, aby mówca

wyjaśnił o jakim rysunku, o jakiej mówi banderze: Pan Dupin wstępuje znowu na mównicę i zapewnia, że na dedrzwiach kaplicy, będącej w pałacu izby deputowanych, umieszczono monogram Jezuitów. Wszyscy członkowie podnieśli się i z zadziwieniem opuścili swoje miejsce aby się przekonać o tym monogramie. Jedni otoczyli pana Dupina i zadają mu pytania z widoczną ciekawością, drudzy cisną się do drzwi, aby sprawdzić przytoczoną okoliczność. Pan Laisné de Villevésque, jeden z kwesorów izby, przybiega do p. Dupin, chwytając go za rękę i wyprowadza z sali, zapewne dla wywieżenia go z błędu. Mnóstwo członków wyszło za nimi. Naderemnie utrzymać chciał prezes porządek między pozostałymi w sali deputowanymi, gdyż każdy mówił tylko o monogramie i z niecierpliwością oczekiwał powrotu tych którzy poszli przekonać się o jego rzeczywistości. Nakoniec powracają oni do sali, lecz zgiełk jest taki, iż przez niejaki czas nikogo niemożna zrozumieć. Dopiero po chwili zabrakł głos p. Montbel i objaśnił pana Dupin i całą izbę, że to, co on uważał za monogram Jezuitów, czyli litery J. H. S. jest zwyczajnym monogramem Chrystusa znaczącym *Jesus Hominum Salvator*, które od dawna zwykły być umieszczane na frontonach świątyni pańskich. Po takim objaśnieniu łatwo sobie wystawić, że obawa p. Dupin musiała się śmiesznie wydawać. Przy końcu tegoż posiedzenia inny deputowany tegoż nazwiska p. Karol Dupin, z powodu petycji o wyznaczenie pensji dla deputowanych, mówił w ten sposób: „Znajdują się w tej izbie członkowie, którzy pobierają pensje; i ja należę do ich liczby, ale są także y, którzy przybywają z ubogich departamentów, a niesprawiedliwą jest rzeczą izby ojcowie rodzin co nie więcej jak 500 do 600 franków opłacają podatku, przez sześć miesięcy, nie pobierając żadnej pensji w Paryżu bawić byli zmuszeni. „Liczne głosy przerwały mówcy. „Ci którzy z kądem inąd pobierają pensje, nie potrzebują funduszu na wydatki podczas sejmiku, ale wszystkim innym należałoby wyznaczyć po 15 lub 20 franków codziennie, aby ich uwolnić od przykrości częstokroć bardzo dotkliwych. „Pan Dupin chciał dalej mówić, ale głos jego przytłumiły oznaki powszechnego nienakontentowania. Nareszcie zabrakł głos generała Dutreila. „W zdaniu naszych współobywateli, większa jest dla nas nagroda, niż w pieniądzech. Niezawisłości zdań, nie kupuje się za pieniądze, kto jej w sercu swoim nie ma, gdy do izby tej przybywa, nie nabędzie jej nigdy. Dajcie takiemu dziesięć tysięcy franków a będzie żądał dwadzieścia, później trzydzieści i jeszcze nie będzie zadowolony. „Izba zaczęła głosować i tylko sam p. Dupin był za petycją co znowu wielce rozweseliło wszystkich członków. — Na posiedzeniu izby deputowanych dnia 14 czerwca, po poprzednich, jak Gazeta Francji utrzymuje, schadzkach liberalistów, którzy do godziny 3 z rana, naradzaniami się byli zajęci, uczynił P. Labbey de Pompieres, następujący wniosek: Mam honor zaproponować izbie, aby ostatnie ministerjum było oskarżone: 1) O zdradę króla, którego oddzieliło (isolé) od narodu. 2) O zdradę narodu, którego pozbawiło zaufania królewskiego. 3) O zamach na konstytucję kraju i prawa obywateli. 4) O zdzierstwo w pobieraniu podatków nieuchwalonych i w zmarnowaniu pieniędzy publicznych. Propozycja ta dała powód do bardzo żywych rozpraw mianowicie gdy minister spraw wewnętrznych na to zwrócił uwagę izby, iż król niemożna być

oddzielony od narodu. P. Labbey de Pompieres zmienił w skutku tego pierwszą część swego wniosku w ten sposób: Oskarżam byłych ministrów o usiłowania oddzielenia króla od narodu, po oddaleniu się członków do komisji zmienił P. Labbey de Pompieres wniosek swój ak następuje: Mam honor przedłożyć izbie następującą propozycję. „Izba deputowanych oskarża członków byłego ministerjum o zbrodnię zdrady i zdzierstwa. Izba zgodziła się na wzięcie tego przedmiotu pod obrady znaczną większością a prezes oświadczył, że propozycja odesłana będzie komisji do rozważenia jej i do zdania o niej rapportu. — Margrabia Lauriston, marszałek i par Francji tknięty apopleksją dnia 12 czerwca, zakończył nazajutrz życie. — Kawaler Menezes umieścił znowu w gazecie codzienną, list, w którym powstaje na dzienniki będące z nim różnego zdania. Tym czasem znajduje się w dzienniku rozpraw artykuł, dowodzący, że P. Menezes już od 4 miesięcy otrzymał od rządu portugalskiego dymisję. — Podług doniesień z Marsylii z dnia 3 b. m. cofnięto tam rozkaz dany względem wysłania 32 okrętów przewozowych do Tulonu, a to jak słyhać z tego powodu, że statki te zamiast pod żywność, urządzone być mają jak najspieszniej do przewiezienia jazdy i artylerji, i dopiero do Tulonu popłyną. Z czterech już do wyprawy gotowych pułków, liczy każdy dwa bataliony po 1200 ludzi; zamiast wozów mają muły do przewożenia potrzeb swoich. Utrzymują za rzez niezawodną, że wyprawa ta uda się do Moréi. — Woja z Algierem nieustaje. — Pomimo urzędowego zaprzeczenia w Monitorze, gazeta *Precurseur* utrzymuje: że między Austrią i Sycylią został zawarty traktat, mocą którego Sycylia 4000 kontingensu w razie potrzeby dostawiać się Austrii obowiązuje. Monitor zaprzeczył temu.

(CJ),

Wiadomości Naukowe.

Uwagi nad recenzją projektu drogi pod rzeką Wisłą, umieszczoną w Gazecie Polskiej Nr. 151.

Niemam zamiaru wchodzić w obszerną rozprawę w przedmiocie który przy największych nawet wyjaśnieniach pozostaje jednak zawsze podległy odmiennym sposobom widzenia, niestałej rachubie, a tém samém odmiennym wnioskom przy ostatecznych wypadkach rozumowania. Sprostować tylko powinienem niektóre artykuły recenzenta, którego sposób uważania rzeczy, znacznie różni się od mojego. Jakkolwiek recenzent stara się swoje rozumowania usprawiedliwić przykładami i rachunkiem, nie mógł jednak uniknąć największej niepewności z przyczyny zupełnie niepodobnych do siebie wypadków. Przekonany jak najmocniej o niepodobieństwie ustalenia zasad do wyrachowania ilości tłoczącej się przez grunt wody, pominąłem to, wynagradzając względnie odmienną prędkość zaprojektowaniem ujęcia stosownie odmienną siłę: a tym sposobem unikałem tych różniących się między sobą wypadków jakie dla recenzenta czerpalącego zasady z odmiennych przykładów stały się koniecznymi. Jakoż, biorąc za zasadę recenzent siłę maszyny 36 koni użytej w Londynie na 24 sążni kwadratowych, otrzymuję wypadek iż na połowę Wisły potrzebaby 1000 koni, a gdy-

by na raz po 20 sążni zajmowano na ten czas siła 200 koni maszyny byłaby dostateczną. W drugim miejscu biorąc recenzent za przykład kopanie przy moście saumurskim, otrzymuje wypadek, iż do połowy wisły potrzebaby siły maszyny około 40,000 koni, a gdyby rów posuwał się po 10 sążni, na ten czas potrzebaby około 3,200 koni. W trzecim miejscu biorąc zasady z fizyki i hydrauliki, uważając za nie spoiłość gruntu (bo prędkość wody sączącej się przez gród bierze za równą prędkości ciała spadającego z 30 stóp wysokości) pomnożywszy takowe przypuszczenie idealne przez czas i rozległość rowu, otrzymuje wypadek potrzebnej siły na wyczerpanie wody 100,000 koni.

Odmienne te trzy wypadki, zdolne są przez samo tylko ich wymienienie, przekonać każdego, jak niepewna i niestała jest rachuba, wypływająca z odmiennych przypuszczeń. Sama więc podobna sprzeczność przekonać nas już może, iż zarzuty recenzenta zbyt są nieugruntowane. Pomimo jednak powyższych przykładów branych z miejsc odmiennych i wyprowadzanych z nich liczb rozmaitości, recenzent nie wspomina nie o Wiśle ani też oznacza do którego przypadku należałoby ją porachować we względzie wytrzymałości gruntu i miejscowych okoliczności; a ztąd wypływa niepewność całkowitego powyższych trzech artykułów rozumowania. Przekonany o takowej niedogodności, niechcąc napełniać pisma mego niestałymi liczbami, przywiązałem się tylko do miejsca, a więcej jeszcze zamiarem moim było zaszczepić i rozszerzyć myśl użycia podziemnych komunikacji w północnych krajach; do czego oznaczyłem najstosowniejszy jaki tylko być może krój budowy i potrzebne trwałości jako też dogodności warunki. Co się zaś tyczy Wisły dla takowej nieoznaczonej ani 200, ani 40,000, ani też 100,000 siły koni do maszyn; ale odwołując się do miejscowego doświadczenia na gruncie, radziłem odkopanie takiej przestrzeni, jakaby być mogła. To jest: gdyby można połowę, a jeżeli nie to po kilka sążni tylko; a w ten czas wypada koniecznie, iż i siła użyta musiałaby być odmienną w każdym z tych przypadków. Przyczyna dla której to uczyniłem jest: iż niewiadomo mi było, równie jak niewiadomo jest recenzentowi, jakiej natury jest grunt pod wisłą; gdyż dotąd do tak znacznej głębokości nikt nie zatrudnił się jego sondowaniem. Uważając więc, raz, iż powierzchnia piasku okrywająca całą przestrzeń koryta, może być tylko powierzchnią. Drugi raz, że przyległe brzegi rzeki nie są błotnistymi ani też rozmoczonymi bagnami; po trzecie, że nad brzegami grunt gliniasty drogą zasad geognostycznych dowodzi, że i gród rzeki być musi równie gliniasty; wiołem stąd o podobieństwie skutecznienia drogi z większą lub mniejszą trudnością. Jakoż rachuba takowa nie okazała się mylną, gdy przed kilku miesiącami sondowanie do kilku tylko stóp koryta rzeki, przekonało, że gród pod piaskiem jest gliniasty. Tym sposobem widoczna jest, iż miejsce we okoliczności zbyt są ważnymi do oznaczenia wypadków liczbowych, i że przykłady brane z odmiennych i niestosownie porównanych miejsc, na nie przydatne mi być niemogą. Co do trudności rzeczywistych odkopywania przestrzeni, odwrócenie rzeki z jej koryta

za najstosowniejsze uważać należy do tego celu. A ponieważ przy wiśle nieradziłem tego sposobu, pochodziło to, że koryto jej szerokie zajęte będąc tylko w części przez wodę w czasie letnim, zostawić może sposobność pracowania przez pewny czas w jednym miejscu zupełnie, jak gdyby było odwrócone, a następnie gdyby robota doszła do miejsca koryta, na ten czas drugą stroną mogłoby być toż koryto poprowadzone. Woda więc zewnętrzna uważana za zupełnie oddaloną, nie może sprawiać trudności podobnych do tych, jakie przez wycięcie należy przy zakładaniu fundamentów pod filary mostowe. Co do odkopywania w głębokości, takowe słusznie uważać należy za utrudniające, lecz oraz przy dobrym i trwałym gruncie zdolne do przewyciężenia, tak dalece, iż w Londynie siła maszyny 36 koni nie tylko zdolna jest wyląć sączącą się przez gród wodę, ale nadto też maszyną czyni przysługę wydobywania z głębokości odkopywanej ziemi, i przesyłania z góry na dół potrzebnych materiałów do budowy. W dobrym gruncie można więc kopać dając pewną pochyłość ścianom rowu przy użyciu przyk ruchomych w miejsce pali i szpunt-pali. Które to przyki, aczkolwiek w odmiennym sposobie, robiłyby ten sam skutek jak w drodze Londyńskiej. Tam bowiem użyty mechanizm czyni przysługę zupełnie odpowiadającą własności przyków. Tym to sposobem koszt niemoże być tak nadzwyczajny, jak recenzent przy użyciu szpunt-pali oznacza. Prawda, iż obrachowanie może jest za niskie, lecz takowe z przyczyn rozmaitych czyni się zwykło w podobnego rodzaju pismach; najwięcej jednak o połowę koszt mogłoby się powiększyć przy znacznych trudnościach i przy użyciu przyk. Co do artykułu recenzenta „że gdyby nawet rów już był odkopany i część drogi wymurowana, to przed jej zasypaniem i zapuszczeniem wodą, do oczywiście nie mogłoby zaraz nastąpić, zostałaby takowa w raz z grótem podniesiona.“ Niewiem, jakim sposobem i podług jakiego prawa mogłoby to się skutecznąć, gdyż wiadomo z fizyki że ciała gatunkowo cięższe zanurzają się w cieczy, i zostają w spoczynku; i że w ten czas tylko tłoka cieczy unosić może ciężary gdy czynność jest w miejscu zamkniętem *np.* stempel w pompie siłą wody wypchniętym być może gdy działanie jest z dołu, przez wodę znajdującą się w większej wysokości a niżeli stempel. Lecz skoro ciecz otoczyłoby jakie ciało, natenczas aby tylko jego ciężkość gatunkowa była większą od cieczy, takowe ciało zanurzyć się koniecznie musi. W tym ostatnim przypadku znajdowałby się mur drogi, którego ciężkość gatunkowa bez porównania jest większa od ciężkości gatunkowej wody, a zatem niemożna się obawiać, aby mur wyniesionym został do góry przez wodę.

Wymienione tu szczegóły zdawały mi się zasługującymi na odpowiedź, ponieważ one tworzą najgłośniejszą część rzeczy. Reszta bowiem należąc do zwyczajnie znanych części, niemoże podlegać tak wątpliwym sposobom uważania, jak część istotna od której zależałaby cała możliwość wykonania dzieła.

A. Idzikowski.

Teatr narodowy. Dziś drama Kora i Alonzo czyli Dziewica Stojca